

Rola, Elżbieta

Prasa lubelska okresu I wojny światowej : świadek czy współuczestnik przełomowych wydarzeń ?

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 23/1, 17-27

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ELŻBIETA ROLA

PRASA LUBELSKA OKRESU I WOJNY ŚWIATOWEJ —
ŚWIADEK CZY WSPÓŁUCZESTNIK PRZEŁOMOWYCH WYDARZEŃ?

Dla historyka prasa jest jednym ze źródeł. Gazeta to rejestrator wydarzeń — osadza je w klimacie epoki, dostarcza aktualnych opinii, stanowi odbicie nastrojów społecznych. Wartość jej jako źródła polega też na wieloaspektowym widzeniu rzeczywistości, co pozwala odczuć całą złożoność i dynamikę procesu dziejowego. Historycy doceniają te zalety prasy i często z niej korzystają. Niezbędne staje się wówczas sięgnięcie do opracowań z zakresu historii i teorii prasy. Szczególne zainteresowanie badaczy budzą relacje między gazetą a jej odbiorcą, jej cechy jako zjawiska społecznego¹.

Odtwarzając wydarzenia w danej formie, doborze i z komentarzem, gazeta wywiera określony wpływ na opinię publiczną. Z drugiej strony, uważa się ją za wyrazicielkę tejże opinii. Warto się więc zastanowić, jak prasa może oddziaływać na rzeczywistość za pośrednictwem swoich odbiorców. Czy sugestie czytelników powodują zmiany w funkcjonowaniu gazety, czy to raczej wpływ innych czynników?

Badając pozycję prasy w społeczeństwie, należy dostrzegać wielokierunkowe związki między nią a opinią publiczną. Są to zagadnienia z pogranicza prasoznawstwa, socjologii i psychologii społecznej; wymagają zbadania za pomocą specyficznych metod, a efekty mogą być wymierne jedynie w odniesieniu do prasy współczesnej. Historyk nie dysponuje ankietą, nie przeprowadza typowych badań opinii publicznej i musi zadowolić się danymi pośrednimi. Takich informacji dostarczają przede wszystkim prasa, archiwalia, pamiętniki. Nie wyczerpując sprawy relacji gazeta—czytelnik, warto zastanowić się nad aktywną i pasywną rolą prasy w określonych warunkach historycznych. Czy zmienia, czy tylko wyjaśnia rzeczywistość? czy nazwać ją świadkiem, czy współtwórcą wydarzeń? Jeżeli przyjąć założenie, że gazeta to nie tylko obserwator, to należy uzyskać odpowiedź na pytanie: w jakim stopniu odgrywa ona aktywną rolę społeczną, co to znaczy, że staje się współtwórcą wydarzeń?

Odpowiedź na to pytanie starano się uzyskać na przykładzie prasy

¹ T. Budkiewicz, *Z problemów badań historycznoprasowych*, „Kwartalnik Prasoznawczy”, 1957, nr 3; J. Myśliński, *Uwagi o prasie polskiej przelomu XIX i XX wieku jako źródle historycznym*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” (dalej: RHCP), t. 14: 1975, z. 1.

lubelskiej z okresu I wojny światowej. Lata 1914—1918 uważane są za przełomowe z racji doniosłych wydarzeń: wojny, rewolucji w Rosji i odzyskania przez Polskę niepodległości. Na ziemiach polskich trwała wówczas ostra walka polityczna: konkurowały ze sobą różne koncepcje narodowyzwolenicze, orientacje i interesy grupowe. Zmieniał się stan świadomości społecznej. W takich warunkach prasa miała szanse zdobyć większe znaczenie. Czasy okazały się przełomowe i dla Lublina. Przed wybuchem wojny miasto liczyło 80 tys. mieszkańców, w 1916 r. — już 95 tys. Od 1915 r. Lublin stał się siedzibą Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego na terenie okupacji austriackiej. Kariera polityczna miasta osiągnęła apogeum w chwili utworzenia rządu I. Daszyńskiego 7 listopada 1918 r.

O znaczeniu Lublina w tym okresie świadczy spora ilość tutejszych gazet i czasopism. W czasie wojny i bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości prasa lubelska przeżywała rozkwit. Gdy w momencie wybuchu wojny wychodziły tu w języku polskim tylko 4 tytuły², to po 30 lipca 1915 r. ich ilość wzrosła sześciokrotnie, nie licząc dzienników urzędowych i jednodniówek³. Od 10 grudnia 1916 r. miasto dysponowało 3 dziennikami: „Ziemią Lubelską” (jedyne pismo okupacyjne wychodzące dwa razy dziennie), „Głosem Lubelskim” i „Dziennikiem Lubelskim”, które osiągnęły przeciętny nakład 1000—3000 egz.⁴ Większy nakład miały tygodniki: „Gazeta Ludowa” (10 tys. egz.) i „Polska Ludowa” (7—11 tys. egz.)⁵. Nielegalne pismo Lubelskiego Okręgu PPS „Nasze Hasła” osiągało nakład 2000 egz., a „Lubliner Tagblat” — 1500⁶. Nakłady były więc skromne, a i zasięg prasy ograniczony. Z powodu trudności stawianych przez okupantów gazety docierały sporadycznie na teren okupacji niemieckiej⁷; słabość sieci komunikacyjnej utrudniała dostęp na prowincję, a możliwości nabywcze społeczeństwa wyraźnie spadły w ciężkich warunkach wojennych. Również niski poziom wykształcenia ludności nie sprzyjał czytelnictwu prasy. Według spisu austriackiego z 1916 r., na 3,5 mln mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa Lubelskiego aż 57%⁰

² „Głos Lubelski”, „Ziemia Lubelska”, „Codzienny Kurier Lubelski” (do 1 IX 1914), „Nowa Jutrzenka”.

³ Pisma legalne: dzienniki — 3, tygodniki i dwutygodniki — 17; pisma nielegalne — 5.

⁴ Nakłady zmieniały się, np. „Głos Lubelski” w l. 1915—1919 miał od 300 do 6000 egz. Por. R. Wojdaliński, „Głos Lubelski” podczas okupacji austriackiej (1915—1918). *Wspomnienia*, RHCP, t. 14: 1975, z. 1, s. 97, 102.

⁵ A. Bogusławski, *Ruch ludowy w czasie wojny 1914—1918 w Królestwie Polskim w świetle wspomnień*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, t. 1: 1959, s. 278.

⁶ Zob. A. K. Gromek, *Bibliografia prasy lubelskiej*, „Studia i Materiały Lubelskie”, t. 6: 1972.

⁷ „Gazeta Ludowa”, nr 3 z 9 I 1916.

stanowili analfabeci⁸. Stan ten ulegał stopniowej poprawie dzięki rozwojowi szkolnictwa ludowego. Na odbiorcę wiejskiego mogły liczyć „Polska Ludowa” i „Gazeta Ludowa”, natomiast inne tygodniki, a przede wszystkim dzienniki, czytywała głównie inteligencja lubelska, przemysłowcy, kupcy, ziemianie. Świadczą o tym listy do redakcji, pamiętniki, ogłoszenia⁹.

W czasie wojny koszty utrzymania, podobnie jak ceny gazet — stale rosły¹⁰, co nie sprzyjało upowszechnieniu prasy wśród ludu i uboższej inteligencji, np. nauczycieli. Przeciwdziałała temu inna tendencja: wzrost zainteresowania słowem drukowanym. W pismach miejscowych stwierdzano, że Lublin jest drugim po Warszawie centrum politycznym, o czym świadczyć miała obecność 14 tytułów prasowych¹¹. Aby zatrzymać prenumeratorów, redakcje stosowały autoreklame, obniżały opłaty dla włościan, przesyłały gratisowo inne wydawnictwa stałym czytelnikom¹². Obiegowi gazet sprzyjała ich atrakcyjna szata graficzna i niezły poziom redakcyjny. Pisma ludowe przybrały formę ilustrowanych tygodników o przystępnej treści, z obszernym działem listów od czytelników.

Główną zaletą dzienników była szybkość informacji. W prasie lubelskiej tego okresu doniesienia pojawiały się z dwudniowym opóźnieniem, docierając do odbiorców wcześniej niż z dzienników warszawskich czy krakowskich. Telegramy pochodziły z renomowanych agencji: WAT, PAT, BK, WTB oraz od własnych wysłanników. Nie miały więc dzienniki lubelskie charakteru partykularnego. Redakcje doceniały kontakt z czytelnikami, z którymi łączność utrzymywano przez korespondentów. Wyjazdy dziennikarzy z Lublina dla pozyskania odbiorców połączone były zwykle z agitacją polityczną. Np. M. Dąbrowska, jako przedstawicielka „Polski Ludowej”, spotykała się z chłopami w podlubelskich miejscowościach Dysie i Głusku¹³. Tę troskę redakcji o czytelników nie trudno zrozumieć, odbiorcy mieli bowiem wpływ na stan finansowy pisma. W gazetach zamieszczano inseraty, korzystały więc one z pewnej formy dotacji. Wydawcy uskarżali się zwykle na wysokie ceny papieru i przestarzałą bazę poligraficzną, wskutek czego pisma najczęściej przynosiły deficyt¹⁴. Niektórzy redaktorzy mieli wprawdzie własne zasoby finansowe, np. Daniel Śliwicki z „Ziemi Lubelskiej”, Zygmunt Dreszer z „Dziennika Lubelskiego”, ale materialne poparcie przyjmowano chętnie.

⁸ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914—1918*, Lublin 1980, s. 65.

⁹ Por. M. Dąbrowska, *Lublin 1916*, „Kamena”, nr 6 z 15 III 1981.

¹⁰ Wojdaliński, *op. cit.*, s. 102.

¹¹ „Ziemia Lubelska”, 1916, nr 445.

¹² Np. „Gazeta Ludowa” rozsyłała kalendarze.

¹³ M. Dąbrowska, *Z galerii „niepodległościowców”*, „Kamena”, nr 7 z 29 III 1981.

¹⁴ Wojdaliński, *op. cit.*, s. 97.

nie. Za poszczególnymi pismami stały organizacje i instytucje, których członkowie dobrowolnie opodatkowywali się na cele propagandowe¹⁵. Tak np. „Głos Lubelski” i „Ziemia Lubelska” zyskały poparcie ziemian i przemysłowców, zamieszczając adresy firm polskich, choć o ofiarności ziemian red. Wojdaliński wyrażał się niezbyt pochlebnie¹⁶. Oparcie dla „Głosu” stanowił konserwatywny Klub Polski z prezesem Janem Steckim, czołowym działaczem endeckim. Natomiast „Ziemia Lubelska” rozwinęła współpracę z instytucjami legionowymi, głównie z Departamentem Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego, który pertraktował nawet w sprawie przejęcia pisma. Wprawdzie układu nie podpisano, jednakże fakt ten posłużył „Dziennikowi Lubelskiemu”, bojowemu organowi piłsudczyków, do zaatakowania red. Śliwickiego i oskarżenia go o sprzedajność. (Działo się to na początku 1917 r., gdy antagonizm między Piłsudskim a Sikorskim osiągnął apogeum.) „Ziemia Lubelska” zdemontowała rewelacje red. Dreszera, ale poparcie DW i bliskich mu stronictw dla „Ziemi” było niewątpliwe¹⁷.

Kilka pism w Lublinie kontrolował Wydział Narodowy Lubelski, który powstał w 1915 r. w celu popierania Legionów Polskich. Juliusz Poniatowski wysyłał nawet do Piłsudskiego poufne raporty o prasie podległej Wydziałowi¹⁸, który z czasem wyrósł na najsilniejsze po Centralnym Komitecie Narodowym ugrupowanie piłsudczykowskie. Bliski kontakt z wydziałem utrzymywała „Polska Ludowa” — oficjalne pismo PSL „Wyzwolenie”, a po jej likwidacji „Dziennik Lubelski”. WNL wydawał i gazety nielegalne: „Komunikat”, „Nowiny Socjalistyczne”, „Chłopską Dolę”. Środowisko lewicy zainicjowało wydawanie kilku efemeryd; powstawały one licznie po 30 lipca 1915 r., kiedy Lublin opuściły wojska rosyjskie, a do miasta wkroczyli polscy ułani. Był to moment przełomowy dla całości prasy lubelskiej, która pod okupacją austriacką znalazła korzystniejsze warunki rozwoju. Zmieniły się polityczne i prawne podstawy jej funkcjonowania, zwiększyły się możliwości oddziaływania na opinię publiczną. Od 1915 r. zaznaczył się wzrost zaangażowania redakcji w walkę polityczną. Piłsudczycy uczynili Lublin ważnym ośrodkiem swej niepodległościowej działalności. Przebywali tu, i organizowali akcję prasową m.in. Juliusz Poniatowski, Kazimierz Świtalski, Kazimierz Bagiński, Rajmund Jaworowski. Gdy Piotrków był centrum wydawniczym NKN, Lublin uważano za ostoję lewicy niepodległościowej¹⁹. Inna rzecz, że nazywano go również „małym Wiedniem”, do miasta napłynęło bowiem sporo urzędników i wojskowych austriackich, na których użytek drukowano tu dzienniki urzędowe.

¹⁵ Dąbrowska, *Lublin 1916*.

¹⁶ Wojdaliński, *op. cit.*, s. 98.

¹⁷ „Ziemia Lubelska”, nr 403 z 11 VIII 1917.

¹⁸ AAN, Akta A. i J. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/2.

¹⁹ Dąbrowska, *Lublin 1916*.

O tym, że Lublin dostał się pod wpływ propagandy niepodległościowej, a nielegalna „bibuła” wprost go zalewała, wspominała prasa prawicowa, która biła na alarm z powodu socjalistycznej agitacji, przynoszącej — jej zdaniem — jedynie anarchię i terror²⁰. „Głos” i „Ziemia” znajdowały się w nieustannej walce nie tylko z socjalistami. Szerząc hasła w rodzaju: „Swój do swego”, „Popierajmy handel i przemysł polski”, ujawniały one swoje nacjonalistyczne oblicze. Towarzyszył temu antysemityzm: na łamach prasy prawicowej toczyły się ostre polemiki z „Myślą Żydowską”, a najbardziej gwałtowna kampania propagandowa miała miejsce przed wyborami do Rady Miejskiej Lublina w 1916 r. Wybór 17 radnych żydowskich uznano niemal za klęskę narodową. Oczywiście, druga strona odpłacała równą niechęcią²¹.

O roli prasy jako instrumentu walki politycznej można wiele dyskutować. Nie ulega wątpliwości, że o uznaniu jej za ważny w tej walce element decyduje jej aktywność, stopień zaangażowania w zachodzące wydarzenia²². Przykładem niech będzie lubelska prasa ludowa. W czasie wojny wydawano w mieście dwa tygodniki o jasno sprecyzowanym obliczu politycznym: „Polskę Ludową” — utworzoną 21 października 1915, i „Gazetę Ludową”, wychodzącą od 31 października tegoż roku. Pierwsze pismo od początku przejęło PSL, drugie — DW NKN, a od 1917 r. Zjednoczenie Ludowe. Tygodniki te, o sporym, dziesięciotysięcznym nakładzie, o atrakcyjnej szacie graficznej i stosunkowo tanie, mogły liczyć na zainteresowanie wsi. W korespondencjach przewijały się informacje o ich czytelnictwie, o włościańskich udziałach w wydawnictwie „Polski”, która stała się „rzeczywistą własnością ludu”. Decyzję o powołaniu tego tygodnika, który spełniał rolę centralnego organu stronnictwa aż do założenia w Warszawie „Wyzwolenia”, podjął zjazd założycielski PSL. Pismo spełniać miało rolę łącznika ze wsią, gdy tworzyły się tam zręby stronnictwa. Kształtowało również program partii, przyczyniając się do jej ewolucji ideowej²³. Nieprzypadkiem w Lublinie, siedzibie centralnego organu, odbył się pierwszy walny zjazd stronnictwa. Lubelska organizacja PSL uchodziła za najsilniejszą w kraju — częściowe dane wskazywały na 5,5 tys. członków²⁴. Świadczy to o prężności Zarządu Okręgowego w Lublinie i skuteczności akcji propagandowej. PSL liczyła się w obozie niepodległościowym jako najsilniejsze stronnictwo, a Lublin — jako centrum tego ruchu, dopóki ośrodek dyspozycyjny lewicy nie przeniósł się do Warszawy.

O ile „Polska Ludowa” propagowała kult Piłsudskiego, o tyle „Gazeta Ludowa” pomniejszała zasługi dowódcy I brygady. Pismo to, utwo-

²⁰ „Ziemia Lubelska”, 1916, nr 445.

²¹ Tamże, nr 632.

²² Bogusławski, *op. cit.*, s. 269—273.

²³ Tamże, s. 283—285.

²⁴ J. Molenda, *PSL w Królestwie Polskim 1915—1918*, Warszawa 1965, s. 164.

rzony w celu neutralizowania na wsi wpływów PSL i POW, gdy w obozie aktywistycznym ujawniły się ostre tarcia, od początku miało oblicze konserwatywne, a orientację „enkaenową”, jakkolwiek deklarowało niezależność. Dość zręcznie przekonywano lud do „Gazety” — „nauczycielki i przyjaciółki włościanina”; apelowano, by poczuł się gospodarzem na swojej ziemi i współdziałał solidarnie z innymi żywiołami narodowymi, wystrzegając się nienawiści społecznej. Redaktorzy pisma położyli duży nacisk na propagowanie werbunku do Legionów. W przeciwieństwie do swoich konkurentów z „Polski Ludowej” posługiwali się również hasłami religijnymi, by łatwiej pozyskać chłopów²⁵. Wraz z działaczami pokrewnej ideowo Ligi Państwowości Polskiej dziennikarze z „Gazety” organizowali w latach 1916 i 1917 zjazdy włościańskie, aby reprezentanci polskiego ludu wyrazili publicznie swe zadowolenie z powołania Tymczasowej Rady Stanu i Rady Regencyjnej i objawili narodowi, że pragną wojska i króla polskiego²⁶. Dzięki „Gazecie”, dzięki jej treściom i przedsięwzięciom, zostały stworzone ideowe i organizacyjne podstawy Zjednoczenia Ludowego, utworzonego w 1917 r. Do nowej partii weszli redaktorzy „Gazety Ludowej” — Aleksander Olkiewicz i Jan Dąbski. Wskutek rozwoju wypadków, a zwłaszcza wzrostu nastrojów antyokupacyjnych i umocnienia wpływów PSL, Zjednoczenie Ludowe i jego organ straciły na znaczeniu. Przy ofensywności lewicy niepodległościowej i sile prawicy endeckiej Zjednoczenie i wszystkie stronnictwa centrowe w zasadzie się nie liczyły. Mimo swego dobrego poziomu i chwytliwych haseł „Gazeta Ludowa” nie stworzyła na wsi silnego ruchu politycznego, treści pisma rozmijały się bowiem z nastrojami społecznymi. Aby stać się współtwórcą wydarzeń, należy rzetelnie oceniać sytuację i wyciągać właściwe wnioski.

Ogólnie jednak można powiedzieć, iż prasa musiała wywierać wpływ na kształtowanie postaw ideowo-moralnych. W latach 1914—1918 doszło do wzrostu narodowej i społecznej świadomości Polaków, głównie pod wpływem, wręcz naciskiem przełomowych faktów, jak wybuch wojny, powstanie Legionów, okupacja, rewolucje w Rosji, pokój brzeski. Warunki obiektywne okazały się więc decydujące, choć nieporozumieniem byłoby je przeceniać. W początkach wojny duże odłamy społeczeństwa nie angażowały się w akcje narodowe. Konieczność odbudowy państwa polskiego, zjednoczenia ziem i integracji narodowej uświadamiała czytelnikom prasa. Prasa lubelska — przeznaczona głównie dla Polaków spod okupacji austro-węgierskiej — pamiętała o rodakach z Warszawy, Krakowa, Poznania, o emigrantach za oceanem. Nadsyłała korespondencje o pracy oświatowej, o uroczystościach narodowych w poszczególnych zaborach. Konieczność utrzymania więzi między Polakami rozumiała za-

²⁵ *Nowe życie*, „Gazeta Ludowa”, nr 2 z 7 XI 1915.

²⁶ „Ziemia Lubelska”, 1916, nr 541, 547.

równy prasa lewicowa, jak i prawicowa. Mimo różnych ograniczeń wyrażano i propagowano nastroje patriotyczne. Coraz dobitniej akcentowano hasła niepodległościowe.

Szczegółne zaangażowanie prasy uwidoczniło się w sprawie chełmskiej. Zanim doszło do pokoju brzeskiego, przez cały okres okupacji gazety lubelskie toczyły wielką batalię o uchronienie Chełmszczyzny przed wynarodowieniem. Rozpoczęła się ona w związku z wyodrębnieniem guberni chełmskiej przez Rosję, a kulminacja przypadła na luty—marzec 1918 r. W czasie wojny gazety przekazywały informacje o zakładaniu w Chełmskiem polskich szkół, o podniosłych uroczystościach patriotycznych, polemizowały z propagandą ukraińską²⁷. W pewnym sensie one to przygotowały masowy protest przeciw pokojowi brzeskiemu: wystąpienia uliczne poprzedziła prasowa informacja, a nawet inspiracja. Nadzwyczajne dodatki o Brześciu, które ukazały się w Lublinie 11 lutego, podziały natychmiast. 12 lutego odbyła się uliczna manifestacja, a gazety nie ukazały się z powodu strajku powszechnego. W następnych dniach dzienniki ukazywały się z białymi plamami, konfiskowano nieraz całe numery. Władze okupacyjne, zdając sobie sprawę z wpływu prasy na zaognienie nastrojów, znacznie ograniczyły swobodę pism legalnych. Tylko więc w prasie nielegalnej pojawiły się relacje o gwałtownych wystąpieniach antyokupacyjnych, o starciach z żandarmerią, gdy padali zabici i ranni²⁸. W pismach codziennych natomiast zamieszczano najczęściej protesty, opisy pokojowych manifestacji i demonstracyjnych posiedzeń rad miejskich. Motyw przewodni większości artykułów stanowiła krzywda dziejąca się narodowi, a ich ton był podniosły i uroczysty. Jak stwierdzano, społeczeństwo polskie wykazywało jedynomyślność, a zarazem dojrzałość — pochody protestacyjne przebiegały we wzorowym porządku.

Prasa legalna, preferująca i upowszechniająca ten typ wystąpień, wystrzegała się akcentów antyokupacyjnych, na co nie zezwoliłaby zresztą cenzura austriacka. Lubelscy kontrolerzy prasy, z pochodzenia Polacy: Lewicki, Styczeń, Wysocki, swoiście pojowali polską rację stanu, utożsamiając ją z interesem monarchii habsburskiej. Usiłowali również o tym przekonać niesfornych redaktorów, którzy skarżyli się na surowość cenzury. Dopiero w 1918 r. stała się ona liberalniejsza²⁹.

W sprawie Chełmszczyzny prasa informowała, mobilizowała i inspirowała opinię publiczną; podjęła np. akcję zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej (Kresów). Ze zrozumiałych względów pisma aktywistyczne rozpisywały się o Litwie, Wołyniu, Ukrainie. Mniejszą uwagę zwracano na kresy zachodnie, stając jednak solidarnie w obronie praw Polaków

²⁷ „Ziemia Lubelska”, 1916, nr 72, 279; 1917, nr 485.

²⁸ „Komunikat”, nr 70 z 23 II 1918.

²⁹ Dąbrowska, *Lublin 1916*.

w Poznańskim i oskarżając rząd pruski o popieranie antypolskich ustaw.

Mogąc swobodniej krytykować niemieckich okupantów, prasa lubelska potępiała pruskie rekwizycje, „zwalczanie wstępu do pracy”, projekty wprowadzenia języka niemieckiego w szkołach. Główne ataki skierowano przeciw trzeciemu zaborcy — Rosji. Gdy na początku wojny demaskowano bezwzględność Niemców wobec kaliszczan, to po ustąpieniu wojsk carskich przytaczano liczne przykłady „moskiewskich okrucieństw”. W prasie ludowej zapewniano chłopów, iż Moskale nie wrócą, uzasadniano tezę o rozbieżności polskich i rosyjskich interesów narodowych, i to już po obaleniu caratu. Początkowo doniesienia o rewolucji lutowej i październikowej odznaczały się dużą rzeczowością: dość przychylnie potraktowano Lenina jako zwolennika pokoju; zauważono, że dowódca wojsk rewolucyjnych został... „lublinianin Krylenko”, że nowa władza uznaje prawa narodu polskiego. W 1918 r. przeważał już jednak krytyczny obraz rewolucji, co wynikało z obawy przed rozszerzeniem się jej na ziemie polskie. Uświadamiając sobie, że wypadki rosyjskie zrobiły na socjalistach „piorunujące wrażenie”, pisma prawicowe ostro zwalczały robotnicze strajki i demonstracje, określając je jako wywrotowe i anarchiczne³⁰. W tym okresie PPS-Lewica i SDKPiL nie miały w Lublinie swoich organów, antyrewolucyjny ton prasy burżuazyjnej dominował więc i rodził obawy przed „zarazą bolszewicką”.

Z sympatią przyjmowano natomiast pokojowe propozycje radzieckie, sprawa pokoju bulwersowała bowiem europejską opinię publiczną od 1916 r. Społeczeństwo polskie, ciężko doświadczone przez wojnę, z nadzieją oczekiwało zakończenia walk. Wśród tytułów prasowych najbardziej eksponowano te o pokoju, choć nieraz wieści okazywały się kaczkami dziennikarskimi. Obok komunikatów z frontu i informacji o nowych rodzajach broni zapowiedzi zakończenia wojny najbardziej oddają klimat tych lat. W końcu 1917 r. przybywało wiadomości o rokowaniach pokojowych, przy czym podawano takie rewelacje, że Niemcy chcą pokoju bez aneksji i kontrybucji. Wypowiedzi polityków ententy nazywano zwykle frazesami, pozytywnie natomiast przyjmowano oświadczenia państw centralnych w sprawie polskiej.

Głośnym echem w prasie lubelskiej odbił się akt 5 listopada. Przychylnie ocenił go przywódca endecki w Lublinie Jan Stecki; pod jego wrażeniem Klub Polski i WNL 22 listopada 1916 r. podpisały „Deklarację”, opublikowaną w prasie lubelskiej³¹. Porozumienie to, dotyczące pierwszorzędnych spraw politycznych: powołania TRS i rządu, a świadczące o konsolidacji narodowej na gruncie lokalnym, podpisali m.in. redaktorzy: D. Śliwicki (w imieniu LPP) i P. Jankowski, członek WNL.

³⁰ „Ziemia Lubelska”, nr 55 z 2 II 1918.

³¹ „Głos Lubelski”, nr 325 z 24 XI 1916.

Lubelscy dziennikarze ściśle wiązali się więc z życiem politycznym swego miasta. I tak grupa z WNL — Bagiński, Bogusławski, Jankowski, Marcinkowska, Gorzycki, Mączewski — organizowała i umacniała obóz piłsudczykowski, tworzyła wydziały w terenie, zakładała koła Ligi Kobiet, wyjeżdżała z odczytami i agitowała. Akcja prasowa stanowiła niezbędne uzupełnienie ich działalności politycznej. Dzięki gazetom skutecznie propagowano osobę Komendanta. Liczne fotografie Piłsudskiego, opisy bojów I brygady, sprawozdania z pobytu wodza w Lublinie — wszystko to służyło umacnianiu jego popularności. Prolegionowe nastroje wywołało już pojawienie się pierwszego polskiego oddziału w mieście w 1915 r. Pierwsza wystąpiła „Ziemia Lubelska”, wzywając do ofiarności na Dar Narodowy dla Legionów. Dzięki inicjatywie prasy i WNL otwarto wkrótce w Lublinie szpital i jadalnię żołnierską, organizowano wystawy i odczyty poświęcone LP. Początkowy entuzjizm osłabł, gdy w obozie aktywistycznym wystąpiły tarcia, ale dorobek społeczny przetrwał. Inicjatorami akcji społecznych w Lublinie okazały się zarówno siły miejscowe, jak i elementy napływowe, wśród nich dziennikarze.

Prasa zastępowała różne instytucje, których brakowało. Od 1915 r. np. miała poważny udział w manifestacjach patriotycznych. Obchody wielkich rocznic narodowych — 22 stycznia, 3 maja, 29 listopada — uwidoczniły patriotyczne nastroje i propagandowo oddziaływały na kręgi niedostatecznie uświadomione pod względem narodowym. W 1916 r., po raz pierwszy od rewolucji 1905, „przemówiła Warszawa”, a patriotyczny entuzjizm ogarnął wiele miast i wsi. Uroczystości z okazji 3 maja miały w Lublinie imponującą oprawę. Powołano najpierw komitet obchodów, który wystosował w prasie apel do ludności i zawiadomił o porządku manifestacji. W pochodzie od katedry do placu Litewskiego, gdzie położono pamiątkowy kamień, wzięło udział 30 tys. osób: legionistów, skautów, urzędników, włościan. O uroczystościach według podobnego scenariusza: z nabożeństwem, pochodem, śpiewami, jakie odbyły się licznie w innych miejscowościach, obszernie pisali korespondenci gazet lubelskich. Właśnie prasa nadawała tym obchodom odpowiednią rangę, stąd specjalne numery poświęcone rocznicom i obszerne relacje o uroczystościach. Społeczeństwo nadrabiało braki edukacji historycznej, a przy okazji dziennikarze podejmowali tematy aktualne. Piętnowano tych, którzy uchylali się od udziału w manifestacjach. Pisma zachowawcze zaatakowały m.in. Radę Związków Zawodowych, która nie uczciła godnie 3 maja, pod wpływem „antynarodowych wichrzycieli z lewicy socjalistycznej”³². O brak uczuć narodowych oskarżano i organ PPS-Lewicy „Kurier Lubelski”, który wychodził w 1916 r. Ten lewicowy tygodnik zyskał popularność dzięki indywidualności Jana Hempla, bojo-

³² „Ziemia Lubelska”, 1916, nr 241.

wego publicysty i żarliwego społecznika. W 1916 r. utworzył on przy Lubelskim Stowarzyszeniu Spożywczym tzw. Wydział Społeczno-Wychowawczy, pierwszą tego typu placówkę spółdzielczą. Z inicjatywy WSW zaczął się ukazywać tygodnik „Spółdzielca”, którego celem było wytworzenie stałego porozumienia między zarządem a członkami LSS i organizowanie pożytecznych akcji społecznych³³. Przykładów inicjatyw prasowych można podać więcej — w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej, aktywności gospodarczej i regionalnej. Główne kierunki działalności to popieranie oświaty ludowej, zakładanie w terenie różnych organizacji i instytucji (od wydziałów narodowych po kółka rolnicze), pielęgnowanie lokalnych tradycji.

Oceniając dokonania prasy lubelskiej w czasie I wojny światowej, należy stwierdzić, że zwiększyła się wtedy skuteczność jej społecznego oddziaływania. O pozycji słowa drukowanego zadecydowało kilka czynników. W czasie wojny naród polski znalazł się w nowej sytuacji: wskutek sprzyjających okoliczności pojawiła się szansa zjednoczenia ziem polskich i odzyskania niepodległości i społeczeństwo polskie uświadomiło sobie tę możliwość. W takich warunkach wzrosło zainteresowanie prasą polską, która podjęła wielkie dzieło przebudowy świadomości narodowej i społecznej swoich czytelników. Skuteczność oddziaływania gazet zwiększyła się po 1915 r., kiedy to powstały korzystniejsze dla prasy warunki polityczne i prawne. Dla jej pozycji niezwykle istotny był wzrost aktywności społecznej i politycznej różnych warstw społecznych, dzięki czemu rozszerzyła swój zasięg w tych przełomowych czasach. Stała się prasa ważnym instrumentem walki politycznej. Docierając do poszczególnych kręgów odbiorców, uaktywniała środowiska dotychczas nie uświadomione pod względem narodowym i społecznym. Podtrzymywała więź między Polakami z różnych zaborów, co w przyszłości ułatwiło integrację narodową. W miarę możliwości demonstrowała antyzaborcze i antyokupacyjne nastawienie. Organizowała również uroczystości patriotyczne, dzięki czemu szerokie rzesze przejmowały się głęboko ideami niepodległościowymi; siłę tych nastrojów poznali okupanci po pokoju brzeskim, kiedy to Polacy jednogłośnie wystąpili w obronie Chełmszczyzny. Prasa — szczególnie nielegalna — nadawała ton antyokupacyjnym wystąpieniom, wzmacniając określone nastroje społeczne i stając się współtwórcą gwałtownego i masowego protestu przeciw okupantom; do listopada 1918 r. naród był już w pewnym sensie przygotowany. Prasa — zwłaszcza prasa ludowa — przyczyniła się też do podźwignięcia wsi z materialnego i kulturalnego zacofania. W czasie wojny rozwinęło się szkolnictwo ludowe, powstały na wsi liczne organizacje społeczne i polityczne. Już tradycyjnie największą aktywnością odznaczało się środowisko inteligencji, w którym prasa miała silną pozycję i spore możliwości oddziaływania. Stąd

³³ „Spółdzielca”, nr 1 z 1 XII 1916.

wywodzili się czołowi działacze polityczni, to inteligencja przewodziła lewicy niepodległościowej — obozowi, który dominował w życiu politycznym Lublina. Nie jest przypadkiem, że w tym mieście powstał rząd ludowy Daszyńskiego.

Dzienniki i tygodniki realizowały więc określone cele, które wytyczały redakcje bądź wpływowi dysponenci. Mogły one spowodować pożądane skutki społeczne, jeśli uwzględniały rzeczywiste nastroje ludności. Wtedy to prasa stawała się współtwórcą, a nie tylko świadkiem doniosłych wydarzeń.